

Słudzy dobrczy, wierni i odważni

W tym Roku Jubileuszowym, w tym trudnym świecie, jesteřmy zaproszeni, aby stanąć na nogi, rozpocząć na nowo i kroczyć w nowości życia naszą drogą jako ludzie i jako wierzący.

Prorok Izajasz zwraca się do Jerozolimy tymi słowami: „Powstań! Świeć, bo przyszło twe światło i chwała Pańska rozbłyśka nad tobą.” (Iz 60,1). Zaproszenie proroka – aby wstać, bo nadchodzi światło – wydaje się zaskakujące, ponieważ jest to wołanie po trudnym wygnaniu i licznych prześladowaniach, które naród doświadczył.

To zaproszenie, dzisiaj, wybrzmiewa również wobec nas, którzy obchodzimy ten Rok Jubileuszowy. W tym trudnym świecie, także my jesteřmy zaproszeni, aby stanąć na nogi, rozpocząć na nowo i kroczyć w nowości życia naszą drogą jako ludzie i jako wierzący.

Tym bardziej teraz, gdy mieliřmy łaskę, tak, bo to łaska, obchodzić liturgiczne wspomnienie Świętořci Jana Bosko. Nie przyzwyczajajmy się: Ksiądz Bosko to wielki człowiek Boży, genialny i odważny, nieustrudzony apostoł, ponieważ jest zakochanym uczniem Chrystusa. A dla nas jest ojcem!

W życiu posiadanie ojca jest niezwykle ważne, w wierze, w naśladowaniu Chrystusa, jest to samo: posiadanie wielkiego ojca to bezcenny dar. Czujesz to w sobie, a jego doświadczenie wiary porusza twoje życie. Jeśli tak było w przypadku Księdza Bosko, dlaczego nie może być tak również dla mnie?

To egzystencjalne pytanie wprawia nas w ruch i zmienia nas, abyřmy w duchu Jubileuszu, stali się „odnowionymi”, „zmienionymi” osobami. To głęboki sens święta Księdza Bosko, które właśnie obchodziliřmy, dla nas wszystkich: naśladować, a nie tylko podziwiać!

W tym Roku Jubileuszowym, który przeżywamy pod tematami Nadziei, obecnořci Boga, która nam towarzyszy, Ksiądz Bosko

jest wyraźnym i mocnym odniesieniem!

Mówiąc o Nadziei, Ksiądz Bosko pisze, jak to ująłem w tekście Wiązanki na ten rok:

„Salezjanin” – mówił Ksiądz Bosko, a mówiąc o salezjaninie, mówi do każdego z nas, którzy to czytamy – „jest gotów znosić upał i zimno, pragnienie i głód, trudy i pogardę za każdym razem, gdy chodzi o chwałę Boga i zbawienie dusz”; wewnętrzne wsparcie tej wymagającej zdolności ascetycznej to myśl o niebie jako o odbiciu dobrej tej świadomości, z którą pracuje i żyje. „W każdej naszej posłudze, w każdej naszej pracy, cierpieniu czy smutku, nigdy nie zapominajmy, że On bardzo dokładnie liczy każdą najmniejszą rzecz uczynioną dla Jego świętego imienia, i jest to wiara, że w swoim czasie wynagrodzi nas w obfity sposób. Na końcu życia, gdy stanimy przed Jego boskim trybunałem, patrząc na nas z miłością, powie nam: „Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana!” (Mt 25,21)”.

„W trudach i cierpieniach nigdy nie zapominaj, że mamy wielką nagrodę przygotowaną w niebie”. A kiedy nasz Ojciec mówi, że salezjanin wyczerpany nadmiarem pracy przynosi zwycięstwo dla całego Zgromadzenia, wydaje się sugerować wręcz wymiar braterskiej komunii w nagrodzie, niemal wspólnotowe poczucie nieba!

Wstańcie, Salezjanie! O to prosi nas Ksiądz Bosko.

„Salve, salvando salvati”

Ksiądz Bosko był jednym z wielkich ludzi nadziei. Jest wiele powodów, aby to potwierdzić. Jego duch salezjański jest całkowicie przesiąknięty pewnością i pracowitością charakterystyczną dla tego odważnego dynamizmu Ducha Świętego. Ksiądz Bosko potrafił przetłumaczyć w swoim życiu energię nadziei na dwa sposoby: zaangażowanie w osobistą świętość i misję zbawienia dla innych; a raczej – i tutaj tkwi centralna cecha jego ducha – osobista świętość poprzez zbawienie innych. Przypomnijmy sobie słynną formułę trzech „S”: „*Salve, salvando salvati*” [*Zbaw się, zbawiając* – przyp. tłum.]. Wydaje się to

być prostą grą pamięciową, sloganem pedagogicznym, ale jest ona głęboka i wskazuje, jak dwa aspekty osobistej świętości i zbawienia bliźniego są ze sobą ściśle powiązane.

Biskup Erik Varden stwierdza: „Tu i teraz nadzieja objawia się jako promyk. To nie znaczy, że jest nieistotna. Nadzieja ma błogosławiony zaraźliwy charakter, który pozwala jej rozprzestrzeniać się z serca do serca. Władze totalitarne zawsze pracują nad tym, aby wymazać nadzieję i wprowadzić w rozpacz. Uczyć się nadziei oznacza ćwiczyć się w wolności. W swoim wierszu Péguy opisuje nadzieję jako płomień lampy w sanktuarium. Ten płomień, mówi, „przeszedł przez głębokości nocy”. Pozwala nam widzieć to, co jest teraz, ale także przewidywać to, co mogłoby być. Mieć nadzieję oznacza postawić swoje istnienie na możliwości stawania się. To sztuka, którą należy praktykować nieustannie w fatalistycznej i deterministycznej atmosferze, w której żyjemy”.

Niech Bóg da nam żyć w ten sposób w tym Roku Jubileuszowym!

Obyśmy wszyscy mogli kroczyć w tym miesiącu z tą wizją, która „świeci w ciemności”, z Nadzieją w sercu, którą jest obecnością Boga.

Zalecam wam, w tym miesiącu, modlitwę za nasze Zgromadzenie Salezjańskie, które gromadzi się na Kapitulie Generalnej, towarzysząc nam wszyscy swoją modlitwą i myślą, abyśmy mogli być wierni, jako Salezjanie, temu, czego pragnął Ksiądz Bosko.